

Wp. Sędzia Fr. Kryżski
Mędzyszczec Podl.

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty:

Za III-ci kwartał Mk. 30.000

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy Mk. 3.000

Adres Redakcji i Administracji:

Białá-Podlaska, ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biurowisko Redakcji i Administracji otwarte cały dzień

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{2}$ —mk. 400.000, $\frac{1}{4}$ —200.000,
 $\frac{1}{8}$ —120.000, $\frac{1}{16}$ 60.000, $\frac{1}{32}$ —35.000,
 $\frac{1}{64}$ —20.000. Nekrologi i ogłoszenia
wśród-lub przed tekstem o 100%
drożej. Drobne po mk. 500 za wyraz
Matrym. 100% droż. Dla poszukują-
cych pracy 300 mk. za wyraz. Przy
wielokrotnem umieszczeniu odpo-
wiedni rabat.

Akta Karne 1923 r. № 1893.

Odpis.

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Obecni: Przewodniczący Sędzia Pokoju *E. Bazylczuk*
Ławnicy: *J. Makarewicz, W. Wilbik.*

Sąd Pokoju w Białej Podlaskiej na publicznem posiedzeniu dnia 31-go lipca 1923 roku, rozpoznawał sprawę

Małki Nauczyciel z Białej

za żądanie wygórowanej ceny za kawałeczek mydła $\frac{1}{4}$ funta 6000 mk. zamiast 3000 marek, oskarżonej z art. 19 Ust. o zwalcz. lichwy wojen. uznając winę oskarżonej za żądanie cen lichwiarskich za mydło, zeznaniem świadków udowodnioną na zasadzie § 119 U. P. K. i art. 19 i 32 Ust. z dnia 2 lipca 1920 r.

POSTANAWIA:

oskarżoną **Małkę Nauczyciel** skazać na sto tysięcy marek grzywny, a w razie niemożności zapłacenia takowych, zatrzymać ją w areszcie dwa tygodnie i zasądzić od niej dziesięć tysięcy marek opłat sądowych; treść niniejszego wyroku ogłosić w „Podlasiaku” na koszt oskarżonej i odpis wyroku wywiesić na drzwiach jej sklepu na przeciąg dni czterdnastu.

Wyrok nie ostateczny.

Termin i tryb zaskarżenia wyroku ogłoszony 8-dniowy.

Sędzia Pokoju *E. Bazylczuk*

Ławnicy: *J. Makarewicz*

Za zgodność:

W. Wilbik

Sekretarz (—) *Wielgus*

Od wydawnictwa.

Przykrą zaiste jest rzeczą mówić komuś prawdę, ale stokroć przykrzejszą jest — redaktorowi i wydawcy jakiegoś pisma powiedzieć czytelnikom tegoż — *verba veritatis*.

Niejednokrotnie już na tem miejscu zwracaliśmy się z prośbą do naszych Odbiorców i Czytelników „Podlasiaka”, by zechcieli regularnie wpłacać przedpłatę pisma, przyczem zwracaliśmy im specjalną uwagę na to, że wskutek dewaluacji naszej marki, wydawnictwo ponosi z tego powodu olbrzymie straty, które przez uregulowanie należności z opóźnieniem kilkumiesięcznem a nawet rocznem... nie dadzą się już w żaden sposób powetować.

Niestety — dotychczas tyłu odbiorców „Podlasiaka” zalega z opłatą, że, doprawdy, aż wstyd stwierdzić, że *kilkuset* odbiorców zalega z opłatą jeszcze od zeszłego roku. A już z prawdziwą przykrością zaznaczyć musimy, że nie są to sfery najbiedniejsze, lecz są to przedstawiciele naszej inteligencji wiejskiej, a więc: Duchowieństwo i ziemianie, którzy chyba pod tym względem powinni przodować innym i dobry dawać przykład. A jednak — z wyjątkiem paru ziemian istotnie nam życzliwych i kilkunastu (dosłownie) księży, reszta odnosi się do sprawy utrzymania tej placówki narodowej i katolickiej, jaką jest „Podlasiak”, albo obojętnie, albo też wręcz... wrogo. Prosimy dawać — lecz w takich warunkach pracować jest — rzeczą więcej, niż trudną.

Gdybyśmy dla podtrzymania wydawnictwa przyjęli kuszące oferty..., niewątpliwie powstałby zewsząd ogromny krzyk i rwetes, ale dla podtrzymania tegoż wydawnictwa — nawet palcem nikt nie ruszy, nawet prenumeraty nie uiszc... Patriotyzm? — Sprawa narodowa? — Owszem — dobra rzecz, byle tylko to wszystko drogo nie kosztowało!...

Jeszcze raz przeto prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty. Kto, zaś nie życzy sobie nadal otrzymywać pisma, proszony jest donieść o tem Administracji tegoż — uregulowawszy przodem należność za otrzymywane dotychczas pismo. „Podlasiak”.

Leśna Podlaska zagrożona.

(Odpowiedź p. Konstantemu Boniukowi, gospodarzowi ze Samowicz, członkowi Sejmiku Białskiego.)

W N-rze 33 „Podlasiaka” z dn. 19 sierpnia b. r. interpeluje mnie p. Boniuk: „przez co i czemu jest Leśna Podlaska zagrożona?” Radzę p. Boniukowi przeczytać art. 113 naszej Konstytucji, w którym powiedziano, iż każdy związek religijny ma prawo w całej pełni używać ruchomy i nieruchomy majątek. Artykuł zaś 114 powiada „Kościoł Rzymsko-katolicki rządzi się własnymi prawami. Stosunek Państwa do Kościoła będzie prawnie określony na podstawie układu ze stolicą apostołską, który podlega ratyfikacji przez Sejm”. Wiadomo p. Boniukowi, że odnośnie wszelkich dóbr kościelnych ma być zawarty z Rzymem konkordat. Dotychczas zawarcie konkordatu z Rzymem przez Rząd nie nastąpiło; — prawnie przeto w posiadaniu dóbr kościelnych jest Biskup dopóty, dopóki nie dojdzie do skutku układ ze Stolicą Apostolską.

Dlatego to Leśna Podl. została zagrożona, panie Boniuk, iż zasada sprawiedliwości została naruszona przez władze administracyjne. Jeśli władze nie przestrzegają obowiązujących ustaw, nie szanują konstytucji, to cóż dopiero mówić o zwykłych śmiertelnikach, którzy widzą zły przykład z góry? Dlatego właśnie, p. Boniuk, że za

Dzieje Podlasia Brzeskiego

Od najdawniejszych czasów.

(Ciąg dalszy).

W jakich stosunkach pozostawały z sobą te dwa narody, trudno powiedzieć, lecz zapewne słownie, jako spokojniejszego charakteru, byli w jakiejś zależności od wojowniczych sąsiadów.

W dobie dziejów historycznych zastajemy ziemię Brzeską słabo zaludnioną; po wyparciu z niej Jadzwingów, książęta polscy i ruscy osadzali tu jenców wojennych i ludzi wolnych. Polacy, kolonizując ziemie położone w okolicach Bugu, nadawali osadom charakter wojenny, aby mieć na pogotowiu, w pobliżu granicy, siły obronne przeciw częstym napadom ze strony Jadzwingów i Litwinów. Posiadając obszernie tereny wolnych ziem, władcy jej dążyli również przez kolonizację o zwiększenie dochodów.

Z książąt ruskich najwięcej dokładali starań do zasiedlenia Nadbuża ks. Jarosław Kijowski w XI w. i Daniel Halicki w XIII; oni również dali

początek niektórym tutaj powstałym miastom. Znaczny napływ ludności rusińskiej, zapewne był w okresie działań na Rusi; gdy książęta ze wschodnich dzielnic przenosili się do księstwa Brzeskiego; z nimi ciągnęli bojarowie ze służbą i tu, w ziemiacz książęcych, zakładali dwory i wioski.

W XIII w., po strasznych kilkakrotnych spustoszeniach ziemi Wołyńskiej i Kijowskiej przez Tatarów, ludność tamtejsza całemi gromadami emigrowała na północny wschód — ku Œce i Kłazmier; część zaś emigrantów skierowała się na zachód — w okolice Bugu, ponieważ te strony, będąc położone trochę dalej od szlaków tatarskich, rzadziej przez nich były nawiedzane.

Polska imigracja przybiera szersze rozmiary dopiero po zwycięskich walkach Bolesława Wstydliwego nad Jadzwingami. Bolesław osadzał tu, jak mówi kronikarz M. Bielski, polskich i rusińskich kolonistów, aby ziemia ta nie była tak pustą. Z tych odległych czasów i obecnie istnieją w dawnej ziemi Brzeskiej wioski słacheckie; wioski te, utworzone zostały przez wychodźców z Mazowsza i zachowały po dziś dzień jeszcze swój odrębny

czasów carskich odczuwaliśmy wiele krzywd, to obecnie, kiedy mamy Rząd rodzimy, Rząd wymodlony przez dziadków i ojców naszych, o którego urzeczywistnienie miliony życie swe oddali, Rząd, o który poeci nasi z Mickiewiczem na czele modlili się do Stwórcy, — tembardziej więc dzisiaj nie powinniśmy odczuwać tych krzywd na własnej skórze.

Klasztorowi w Leśnej wielka krzywda się nie stała. Klasztor będzie istniał i Seminarjum także. Jednakowoż została nadwyróżona równowaga moralna, która ujemnie wpłynęła na ludność szczególnie prawosławną. Ludność ta obserwowana zatarg między dwiema tak ważnymi placówkami na Podlasiu. Zarówno jedna instytucja, jak i druga są nader ważne. Ani jedna, ani druga nie może objąć całokształtu zadań i pracy, koniecznej na Podlasiu. Uzupełnienie jednej przez drugą stanowi całość. Jeżeli zaś dwie placówki obok siebie będą wzajemnie się zwalkowały — nie może być mowy o współpracy. Wszystkim nam chodzi o to, żebyśmy wspólnie pracowali ku chwale Narodu. Jeśli władze będą dawały zły przykład, to szczególnie obywateli, którzy ma być wiernym Ojczyźnie, zamiast szanować Konstytucję i inne prawa, płacić podatki, wychowywać dzieci na porządek obywateli, widząc nieposzanowanie prawa przez władze administracyjne, będzie chodził luzakiem.

Polityka lewicy u nas na Podlasiu zrobiła to, że ludność prawosławna, która tłumnie gromadziła się do kościołów katolickich, stając się coraz bardziej przywiązaną do Polski, wskutek agitacji czynników wyrotowych — staje się wrogiem Państwa polskiego, a przez nasyłanie popów, ruch ukraiński przybrał zastraszające rozmiary często wbrew woli te same ludności prawosławnej. Przeto ludność prawosławna, widząc niezgodę między Klasztorem a Seminarjum, jeszcze bardziej będzie traciła grunt pod nogami pod względem przywiązania obywatelskiego do Państwa. Dlatego Leśna jest zagrożona.

charakter¹⁾. Ciągnęli w te strony i małopolanie od strony Łukowa, poszukując lepszych warunków bytu na nowych miejscach.

Do sprzyjających kolonizacji warunków, trzeba zaliczyć oprócz wielkich wolnych obszarów ziemi — większą swobodę, z której tu mógł korzystać kmięć, bo już w tym okresie historii, tak polski, jak i rusiński włościanin był (w innych ziemiach) znacznie obciążony robocznymi i daninami przez książy, klasztory i możnowładców. W końcu XIII w. kolonizacja ziemi Brzeskiej zrobiła ~~istotne~~ znaczne postępy: kronika Wołyńska wspomina o dziesięciu wioskach w okolicach rzeki Krzny, w pobliżu Brześcia.

Przy zetknięciu się z sobą kilku szczeptów słowiańskich (Białorusów, Małorusów, Mazowszan i Małopolan), łączenie się wzłami rodzinnymi i przez wzajemne wpływy, wytworzył się w ziemi Brzeskiej lud — gwara, typem i charakterem

¹⁾ Tuczna, Huszcza i Wiski. Tuczna, w jednym z aktów na początku XVI w. nazywana „Tuczna Pola” — oznaczająca, że osiedlona w tych wioskach ludność już od wczoraj przystąpiła do znacznych („tuczny” zn. obfity) wolności, z czasem gwarantowanych dekretami królewskimi Zygmunta Augusta, Jana Kazim. i in.

P. Boniuk pisze dalej, iż „Rząd to uczynił — a nie jakiś obcy przybysz i to swojemu, swej szkole”.

Według zdania p. Boniuka znaczy to, że Rząd może czynić wszystko, chociażby to było ze szkół dla Państwa i obywateli. Zapytam tedy Szan. p. Boniuka — gdyby tak sąsiad lub jaki krewny przyszedł do stodoły lub obory p. Boniuka i zabrał mu wóz lub wyprowadził krowę czy parę koni, — czy p. Boniuk puściłby to płazem dlatego, że to był sąsiad lub krewny? A przecież sąsiad lub krewny to — swoi.

Sądze, że p. Boniuk reagowałby na to i to zbyt energicznie.

Czy pamięta Pan, p. Boniuk, kiedy ja przybyłem do Terespoła na wiec przedwyborczy, jako kandydat do Sejmu z „ósemki”, jak to p. Boniuk nie pozwał mi mówić dlatego tylko, że byłem odmiennych przekonań politycznych, mimo, że byłem swój, z Polski, z pod strzechy wieśniaczej. Pan Boniuk powiedział mi wówczas, że jako kandydat endecki powinienem przyjechać czwórka koni lub samochodem. Dziwiło mnie to bardzo, że p. Boniuk tak silnie zabiegał o to wówczas, ażeby nie dopuścić mnie do wypowiedzenia swego credo politycznego. A przecież i ja i p. Boniuk byliśmy wtenczas wieśniakami, swoimi, różnili, nas tylko przekonania.

Muszę zakomunikować dalej p. Boniukowi, że oświata leży mi bardzo na sercu wogóle, a Podlasia w szczególności. Szkolnictwo powszechne popieram zarówno materialnie, jak i moralnie, o czem łatwo się każdemu przekonać w odpowiednich instytucjach, jakkolwiek pomoc moja jest tylko kroplą w morzu, ale trudno — nie mam na to odpowiednich środków.

Jako poseł muszę stać w obronie zasad sprawiedliwości, w obronie prawa i ustaw. Jeżeli nie będę szanował przepisów a będę pochwałiał to, co robi Rząd wbrew przepisom, wbrew woli miejscowej ludności, nie licząc się z jej lokalnymi

rem odrębny od sąsiednich. Najwięcej kolonistów dała ziemia Wołyńska²⁾, wobec tego przewaga jej ludności nad innymi, silnie się wyudatniała, jak można o tem sądzić, porównując np. język chłopów wołyńskich i brzeskich³⁾.

Zbliżenie się nowoosiadających na kolonizowanych terenach, sprzyjało wzajemne zrozumienie się: bo mowa i obyczaje w te czasy u wszystkich słowian były więcej do siebie podobne, niż w dobie obecnej.

F. K.

²⁾ Aleksander Gruszkewski: „Pinskoje Poliesie” — „Na zapadzie — po teczyniu sredniego Buga posilenia Dregowiczaj stalkiwalis’ s posielieniami Ja’wagow i postiepieno ottesnialich. Tut ze byli zalazeny dregowiczieskie goroda Berestje i Drogiczyn, no siuda wposledstwie naprawlajetias’ wołyńskaja kolonizacja, kotoraja usilijas’ beret’ wierzch nad kolonizaczej dregowiczajej.”

³⁾ Bandtke „Dzieje Narodu Polskiego” t. I. „Język ruski w Litwie, w województwach dawnych trzech Czarnej Rusia zwanych, to jest woi. Mińskiej, Nowogródzkiej i Brzeskiej — Litewskiej, tudzież ruszczyzna na Podlasiu, może środkiem trzymać między dialektem właściwym białoruskim i Rusi Południowej, i tak zbliża się za Brześciem Litewskim ku Wołyńowi.”

potrzebami, nie znając ani duszy tej ludności, ani też jej moralnych potrzeb, to inni obywatele, biorąc zły przykład za sobą, będą stokroć gorzej szanować przepisy prawa odmień.

Słusznie pisze p. Boniuk, że „przy zgodzie i jednoci dojdziemy do dobrobytu naszej Polski”. Wielkie słowa, święte słowa! Dlatego zadaniem moim jest — nawoływać wszystkich do tej zgody, do jednoci, bez różnicy przekonań. Jeszcze raz zaznaczam, że jako poseł muszę stawać w obronie prawa. Natomiast zatarg w Leśnej ze strony władz administracyjnych niema podstawy prawnej, meritum sprawy nie uzasadnia. Pogład mój na sprawę Leśnej znalazł żywy oddźwięk zarówno wśród ludności miejscowej w Leśnej, jak również w tej części społeczeństwa, która zna tę sprawę.

Muszę jednak powiedzieć p. Boniukowi, że p. Boniuk nie stanowi jeszcze całego Podlasia, i, że może mieć na tę sprawę pogład odmienny. Wdzięczny jestem p. Boniukowi, że sprawę poruszył, a gdyby odpowiedź była nie wystarczająca, — mogę służyć szczegółowszemi informacjami o zatargu w Leśnej.

Pan Boniuk zna sprawę z artykułu mego. Ja zbadałem sprawę na miejscu oraz w Ministerstwach Rolnictwa i Oświaty, znam przeto szczegóły i mogę w razie potrzeby uzasadnić dowodami, po czyjej stronie leży słuszność sprawy.

Stefan Łobacz.
poseł na Sejm

Na progu nowego roku szkolnego. Uwagi.

Rozpoczął się rok szkolny. Klasy wypełnione po brzegi. Chętnych do nauki coraz więcej, a tu... niemal z dniem każdym drożeje książka a z nią i przybory piśmienne, napelniając troską rodziców młodzieży szkolnej, których źródła dochodowe zamknięte są w pewnych ściśle określonych granicach.

Taniej nie będzie napewno. Raczej coraz większe drożyzny należy się spodziewać, bo nasz rynek papierniczy zależny jest od rynku niemieckiego, na którym notują wyżsiki już nie dziennie, ale co godzinę. Od tej zależności nie prędko potrafiemy się wyswobodzić. Miną jeszcze lata a ceny na papier a z nim i przybory piśmienne będą się u nas kształtowały według kursu niemieckiego. Żyżka na rynku papierniczym niemieckim, to jeden z walnych czynników drożyzny książek i przyborów piśmiennych.

Drugim, nie mniej ważnym jest „bezglowie”, panujące w dziedzinie książki szkolnej w księgarniach wydawniczych. Jeśli n. p. Gebethner i Wolff wydał jakiś nowy podręcznik szkolny, pięć innych księgarń, rywalizując z nim, szuka najwłaściw autorów i w krótkim czasie na półkach księgarskich mamy nie jeden, lecz sześć podręczników z tej samej dziedziny, dla tej samej klasy i szkoły! A, że każdy wydawca zna drogę do ministerjum oświaty, każdy z podręczników otrzymuje „pa-

tent” ministerjalny na swą dobroć. Wydawca, nie mając odpowiedniego kapitału na wydanie „swego” podręcznika w większej ilości egzemplarzy, wydaje go w małej — przez co cena książki jest dwa a nawet więcej razy wyższa, niżby być mogła. W cenie tej mieści się jeszcze honorarium autorskie no i... ryzyko nakładcy, który może się spodziewać, że w nowym roku szkolnym „jego” podręcznik nie uzyska zalecenia ministerjalnego, stanie się nic nie znaczącą makulaturą.

Na takich kombinacjach księgarni wydawniczych i łaskawej taktyce ministerjum oświaty najgorzej wychodzą rodzice uczące się młodzieży i księgarze detaliści. Te dwie kategorie obywateli płacą za wszystko. Pierwsi — kupując drogie książki i nie mając możności pozbycia ich przy końcu roku szkolnego młodziej generacji, drudzy — zapychając półki swych księgarni bezwartościowymi podręcznikami, które tworzą martwy kapitał o problematycznej wartości, przez co w dalszym ciągu pozostaje głód książki potrzebnej.

Z głodu tego korzystają spekulanci księgarscy, których jest już kilku w Warszawie. U nich można nabyć każdy wyczerpany „aktualny” podręcznik, ma się rozumieć za odpowiedniemi wynagrodzeniem, które obciąża cenę książki i jest trzecim czynnikiem jej drożyzny.

Jaka rada na zwalczenie tej drożyzny? Nie uciekając się do kombinacji filozoficzno-bankierskich, zdaje mi się, że t. zw. chłopski zdrowy rozum nakazuje aby:

1) ministerjum oświaty zechciało przeciwdziałać wylegarni podręczników przez odmowę swej aprobaty na nowe;

2) nauczycielstwo dostosowywało podręczniki w nowym — do podręczników z ubiegłego roku szkolnego.

Zbytym optymistą nie jestem. Wiem, że na rozpoczęty rok szkolny te dwa środki zaradcze na drożyznę książki będą miały tylko wpływ minimalny. Ale są one konieczne dla dalszej przyszłości, począwszy od roku szk. 1924/25. W przeciwnym razie wyobrażmy sobie, do jakiego absurdu doprowadzimy to błędne koło, jeśli zamiast w zeszłości, jak dotąd, dadzą nam wybierać w dziedzinie podręczników! O wybór może łatwiej, ale trudniej będzie o gotówkę, którą pochłonie zakup nowych „aktualnych” podręczników.

Nie chcę by ktoś posądził mnie o jakies zafocanie, jeśli rzucam myśl wstrzymania maszyn drukarskich dla druku podręczników nowych autorów. Jestem zdania, że wszelki postęp — także i w tej dziedzinie, — ma rację istnienia, o ile jest rozumny i nie naraża społeczeństwa na zubożenie, społeczeństwa, które nie składa się z Krezusów grzebiących w złocie, tylko milionerów (sic!) dzwigających na swych barkach obciążoną dziedziczną markę papierową.

Sądzę, że taka taktyka opłacił się państwu i społeczeństwu i przyczyni się zapewne, do krzewienia oświaty, której nam tak wiele, wiele potrzeba.

Jan Przyłbiski.

Przegląd tygodniowy.

Z KRAJU.

Targi Wschodnie. Dn. 5 bm. zostały otwarte w Lwowie Targi Wschodnie, na których wspaniale jest reprezentowany przemysł polski. Targi odwiedził p. Prezes Rady Min. W. Witos, oraz p. Minister Skarbu Kucharski, który przy tej okazji wygłosił doniosłą mowę, w której wyluszczył pogląd swój na naprawę obecnego położenia finansowego w Polsce. Do mowy tej sfery polityczne dużą przywiązują wagę.

Zwołanie Sejmu. Podług porozumienia się p. Marszałka Sejmu Macieja Rataja z wszystkimi stronnictwami Sejmu, zwołaniem tegoż nastąpi w połowie października. Przewodem jednak będą pracowały komisje budżetowa i rolna. Komisja budżetowa obradować będzie nad przedstawionym jej przez Rząd budżetem, komisja rolna zaś nad ustawą o osadnictwie i parcelacji.

Doradca Skarbowy. Do Polski przyjeżdża z Anglii b. podsekretarz stanu w Min. Finansów p. Hilton Young, zaproszony przez Rząd Polski, celem zasięgnięcia fachowej i kompetentnej opinii w sprawach finansowych i gospodarczych. P. Young będzie bawił w Polsce przez 2 miesiące, w ciągu których Rząd przy jego pomocy i doświadczeniu zamierza powziąć szereg ważnych kroków w zmierzających do uzdrowienia naszych finansów i gospodarki walutowej.

Plan Osadnictwa Kresowego. Ministerstwo Reform Rolnych przygotowało racjonalny plan osadnictwa kresowego, a ponadto zamierza otoczyć należytą opieką materialną osadników już dotychczas na kresach osadzonych i w tym celu wstawiło do preliminarza budżetowego na rok 1924 odpowiednie sumy.

ZE ŚWIATA.

— **Sprawa kolonistów niemieckich w Hadze.** Jak wiadomo, Rada Ligi Narodów przekazała w lutym b. r. sprawę kolonistów niemieckich na gruntach państwowych polskich, które jeszcze nie zostały przewłaszczone i tem samem nie stały się własnością tych kolonistów, co pociągało za sobą likwidację ich kolonii Międzynarodowemu Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze do wydania opinii doradczej:

1) co do kompetencji Ligi Narodów w tej sprawie,
2) o ile Trybunał uważa w tej sprawie Ligę za kompetentną co do tego, czy Polska postępuje w tej kwestii zgodnie z postanowieniami odnosnych traktatów.

Trybunał Haski rozpatrywał tę sprawę na posiedzeniach od 2 do 11 sierpnia r. b.

Obecnie nadszedł w tej sprawie telegram następującej treści:

„Stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości wydał opinię (avis), orzekającą, iż sprawa postępowania, wobec niektórych kolonistów niemieckich

ze strony polskiej wchodzi w zakres kompetencji Ligi Narodów i że stanowi-ko polskie nie jest zgodne z jej zobowiązaniami międzynarodowemi”.

Jak wiadomo, w obradach Komisji Spraw Zagranicznych i w pełnym Sejmie wykazano szczegółowo że sprawę tę beznadziejnie zaprzepaścił w Lidze Narodów p. Askenazy, doprowadzając złem prowadzeniem do przekazania jej Trybunałowi w Hadze za poprzedniego Rządu.

— **W Niemczech.** Niemcy zaczynają kapitulować, widząc, że ich taktyka wykręcania się słaniem przed płacaniem odszkodowań, do niczego nie doprowadzi. Obecnie rząd Stresemanna powziął zamiar wejść w bezpośrednie porozumienie z Francją i zacząć z nią układać.

W tej kwestii odbył już ambasador francuski w Berlinie kilka konferencji z rządem Stresemanna, a czy co z tego wyniknie, przyszłość pokaże.

— **Zatarg grecko-włoski.** Konflikt grecko-włoski ma się ku końcowi i jak się zdaje nie grozi powikłaniami. Grecja przyjęła warunki, postawione jej przez Włochy a zaproponowane przez Radę Ambasadorów, wskutek czego i okupacja Korfu i innych wysp greckich będzie musiała być przerwana ze strony Włoch.

— **W Japonii.** Kilkakrotnie jeszcze powtórzyły się nowe trzęsienia ziemi, które jednak nie były tak groźne w skutki, co poprzednie.

Obecnie Japonia przystępuje do odbudowy zniszczonego przez katastrofę kraju, a z pomocą pośpieszają Japonii prawie wszystkie państwa, nie wyłączając i Polski.

— **Pogłoski o przewrocie w Moskwie.** Obiegają uporzycywe pogłoski o przewrocie w Moskwie i o zamachu na Trockiego. Przedstawiciel Sowietów w Berlinie demuntuje te pogłoski uważa, że Poselstwo Sowieckie nie posiada bezpośrednich wiadomości, któreby je potwierdzały.

Kronika miejscow.

— **Unieważnienie wyborów burmistrza i ławników.** Jak się dowiadujemy, Wydział Powiatowy unieważnił wybory burmistrza i ławników, dokonane przez Radę Miejską w dn. 4 bm., wychodząc z tego założenia, że przed dokonaniem wyborów Magistratu nie było ustalone wynagrodzenie, jakie mają pobierać burmistrz i ławnicy.

Pominięcie sprawy wynagrodzenia narusza § 42 dekretu o samorządzie miejskim, wskutek czego Wydział Powiatowy, biorąc to pod uwagę, wybory unieważnił i polecił dokonanie nowych wyborów burmistrza i ławników do dn. 20 b. m.

— **Święto Akademika na Podlasiu.** Dn. 8 b. m. tutejsze „Kolo Akademików Ziemi Podlaskiej” obchodziło swoje doroczne święto. O godz. 9 i pół rano, w kościele św. Anny zostało odprawione uroczyste nabożeństwo przy dość licznym udziale publiczności. O godz. 1 p. p. w sali p. Ki-jowskiego odbyła się Akademia, która jednak nie

zgrupowała liczniejszego grona słuchaczy, aczkolwiek miała za zadanie zapoznania tutejszego społeczeństwa z dążeniami i potrzebami młodzieży akademickiej. Ten fakt masowej absencji ujemnie świadczy o zainteresowaniu ogółu bodaj że najzwrotniejszymi sprawami, bo przecież związanymi z przyszłością Narodu. Należałoby wreszcie uderzyć się w pierś... Nie należy zapominać, że tego rodzaju fakty niezrozumiałej obojętności społeczeństwa wywierają na naszej młodzieży akademickiej jak najgorsze wrażenie, co może mieć fatalne skutki.

Akademję zagał krótkim przemówieniem kol. Walewski, udzielając głosu p. Wiktorowi Walewskiemu, który w silnym przemówieniu wezwał społeczeństwo do pomocy akademikowi. Z kolei zabrał głos kol. Stefan Okula, który scharakteryzował stosunek społeczeństwa do młodzieży akademickiej, jego przyczyny i skutki. Przemówienie swoje zakończył wyrażeniem ufności, iż najbliższa przyszłość wykazuje, że społeczeństwo najzupełniej rozumie swoje zadania w stosunku do polskiego akademika, a to zrozumienie stwierdza realnym czynem.

O godz. 10 wiecz. bal w salach p. Kijowskiego zgromadził liczną i doborową publiczność. Dzięki niezwykle efektownemu kioskiowi kwiatowemu, stylowej karczmie, oraz pomyslowym dekoracjom sale sprawiły b. miłe wrażenie. Przemtem, dzięki uprzejmości korpusu oficerskiego 9 p. a. p., przy podwójnej orkiestrze słyszeliśmy ciągłą, a ochoczą muzykę.

Toteż zabawa udała się znakomicie. Bawiono się do białego rana. Możemy powiedzieć, że dawno w Białej nie było tak miłego dnia. Dlatego też musimy wyrazić nadzieję, iż nasi akademicy nie każą nam długo czekać na nową przyjemność. Tylko byleby nasze społeczeństwo nie szczędziło poparcia tej młodzieży, która własnymi siłami stara się zapewnić był swym gorzej sytuowanym kolegom, łącząc przyjemne z pożytecznym.

— **«Kina „Miraż“.** Niedawno wyświetlany obraz „Sodoma i Gomora“ stanowczo był obrazem niefortunnym. Całość obrazu luźnie i nie logicznie związana sprawiała jednak wrażenie usypiające, jakkolwiek jednak, przynajmniej trzeba, że zdjęcia były b. ładne i efektowne. Co się jednak tyczy samej treści filmu, uważamy ją za wysoce tendencyjną i pod tym względem film ten mógłby być typowym tego rodzaju filmem szerzącym ideje panjudajistyczne i mające za cel uniewinnienie żydów i bolszewizmu, który znakomicie ten film szerzy. Z tych względów właśnie obraz ten powinien być wogóle zakazany a tem mniej wyświetlany na tutejszym gruncie.

Rozumiemy trudności w otrzymywaniu odpowiednich filmów, gdyż większość składowni i przedsiębiorstw filmowych jest w rękę żydów, jednak przy dobrej woli możnaby lepiej obrazy dobrać, czego dowodem jest w bież. tygodniu wyświetlany „polski“ film p. t. „Od kobiety do kobiety“, grany wyłącznie przez polskich artystów, starannie wyreżyserowany, piękne i bogate zdjęcia, wszystko to składa się na całość obrazu sympatyczną i jakoś dziwnie... swojską. Dlatego też obraz ten sprawia sympatyczne i bardziej trwałe wrażenie.

— **Ceny cukru.** Posiadamy w Białej aż trzy kooperatywy. Zdałoby się tedy, że najmniejsza z nich—urzędnicza powinna mieć cokolwiek wyższe ceny, z tego powodu, jeśli nie jednakie z pozostałymi. Tymczasem tak nie jest. Cena np. cukru w kooperatywie urzędniczej wynosi 38.000 mk. za 1 kg., w kooperatywie Kółka Roln. na Brzejskiej—48.000 mk., a na Reformackiej—50.000 mk.

Czem się to tłumaczy? Czyżby kooperatywa urzędnicza lepiej umiała wynajdywać źródła hurtowe cukru, czy też co innego tutaj odgrywa rolę?

— **Zbrodnicze podbijanie cen.** Skarżymy się ciągle na wzrost drożyzny, na brak tego lub innego artykułu, burzamy się niejednokrotnie na zdzierstwo i wyszok producentów, a tymczasem sami często jesteśmy winni nieusprawiedliwionego wzrostu cen.

Przywiezie ktoś na targ drzewo, masło lub jaja, w tej chwili pełno około niego kupujących, którzy jeden ponad drugiego, jakby na licytacji, podbijają ceny. Żądają producent np. za drzewo lub coś innego, powiedzmy, sto tysięcy marek, w tej chwili już mu dają sto dziesięć, drugi sto dwadzieścia, trzeci znów o 10 tysięcy więcej i t. d. Jest to stały objaw przy każdym prawie kupnie, objaw, który demoralizuje producenta, a spożywczy także korzyści nie przynosi.

Tego rodzaju podbijanie cen powinno być ostro przez władze policyjne zabronione i w razie podobnych wypadków, sporządzane protokoły przeciw winnym.

Byliśmy świadkami, kiedy pewna pani targując ogórki—i umówiwszy się o cenę, nie nabyła ich, ponieważ zarządzający kooperatywą na Reformackiej ofiarował o kilka tysięcy więcej ponad cenę, którą żądał sprzedawca ogórków.

A potem narzekamy, że producenci nie znają miary w swoich żądaniach i że masło, kury lub jaja są drogie.

— **Kradzieże.** W nocy z 8 na 9 bm. na szkodę Ant. Chmielewskiego z kol. Elżbiecin, gm. Kostomłoty, Bialsk. pow. skradziono wóz do zaprzęgu w dwa konie. Ślad poprowadził w kierunku Brześcia n/B.

Dochođenje w toku.

— **Pokaleczenie dziecka.** Dn. 9 bm. rano Anastazja Wołoszuk, lat 48, z Zabłocia, pow. Bialsk., uważana za nieopiecznaną, zadała córce swej, 9-cio letniej Marii, 6 ran ciętych siekierą, kalectwając ją b. ciężko.

Poranione dziecko odwieziono do szpitala w Brześciu n/B.

Korespondencje.

Janów Podlaski.

W dniu 1 września b. r. t. j. w sobotę rozpoczął się u nas rok szkolny uroczystym nabożeństwem. Młodzież szkół powszechnych miasta Janowa i sąsiednich wsi. zapełniła mury tutejszej Katedry.

Po odśpiewaniu „Te Deum“ Mszę św. w asystencji duchowieństwa odprawił J. E. ks. biskup sufragan Sokółowski.

Po zakończeniu Mszy św. ks. biskup w dłuższym i serdecznym przemówieniu wezwał młodzież do intensywniej pracy naukowej, do miłości Boga, szanowania i posłuszeństwa starszych, w szczególności swych nauczycieli, zaś rodziców—by regularnie dzieci swe do szkoły posyłał i wspólnie z nauczycielstwem wychowywali je na wiernych synów Kościoła, dzielnych i ofiarnych obywateli państwa. Prosił nauczycielstwo, by w swej trudnej, wychowawczej pracy wszczęli w sercu powierzonej im działy zasady religijne i narodowe, podawali tej działy zdrowe ziarna karmu duchowego, wykując z niej świetlaną przyszłość naszego Narodu.

Po odśpiewaniu „Pod Twoją Obronę” ks. biskup udzielił swego pasterskiego błogosławieństwa.

— W niedzielę 2 bm. po południu, mieszkańcy Janowa zaalarmowani zostali widokiem ogromnych kłębow dymu, unoszących się od strony Buga.

Ruszyła tedy natychmiast miejscowa Straż pożarna w kierunku Buczyń, gdzie przekonano się, że pożar trawi wioskę Sudy, położoną po drugiej stronie Buga w pow. brzeskim.

Cała wieś, składająca się z dwudziestu kilku domów, spłonęła doszczętnie, a w płomieniach znalazło śmierć kilkoro dzieci. Straty materialne sięgają ogromnych cyfr.

Huszwew.

Swój.

Przykład pracy obywatelskiej.

Jedną z najlepiej zorganizowanych gmin naszego powiatu, pod względem szkolnictwa, jest nasza gmina Huszwew. Nauka w szkołach naszych rozpoczęła się w dniu 1 września nabożeństwami w kościołach parafjalnych w Huszwewie i Mostowie. Stwierdzić należy, że w gminie naszej niema jednego dziecka w wieku szkolnym, któreby nie korzystało z dobrodziejstwa nauki, na którą dziatwa nasza uczęszcza regularnie.

Szkoły nasze zaopatrzone w pomoce naukowe i sprzęty; siły naucz. z pełnemi studjami i kwalifikacjami; praca wre, a dziatki nasze uczą się i rosną na chwałę Boga i Ojczyzny. Zasługa w tem naszego Dozoru Szkolnego, na którego czele stoi właścicielka majątku Huszwew, księż. Marja Woroniecka. Dzielna ta obywatelka wolne chwile od pracy na swej ojowiznie, poświęca całkowicie wychowaniu młodego pokolenia swej gminy. Zwiedza szkoły, wspólnie z Opiekami szkolnemi usuwa braki i trudności, otacza matczyną opieką siły nauczycielskie, zachęcając je do wytrwania w ciężkiej i zbożnej pracy. Zna ją każde dziecko naszej gminy, z miłością wspomina młodzież, która opuszcza już ławy szkolne, pomnac, jak to ongiś w mroźny, zimowy dzionek zajeżdża księżniczka do szkółki i zapytuje „czy ciepło Wam kochane dzieci—możecie pisać?... Dozgonną miłość w swem serduszkunosi niejedna dziedzina biednych rodziców i niejedna sierotka za otrzymanym darmo kajecik, kajęczek i t. p.

Oby ta obywatelska praca na polu oświaty ludu naszego p. Woronieckiej znalazła odzwidż w szerszych kołach „inteligencji wiejskiej” i to w myśl słów wieszczka „w słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę”. **k. urzęd. szkoły powiat. gm. Huszwew.**

Próchenki, gm. Olszanka.

Wież nasza położona na krańcu powiatu, zniszczona i spalona w czasie wojny, powoli zmienia swój wygląd, chaty odbudowane, nowy kościółek i plebania. Tylko budynek szkolny, po którym pozostały resztki fundamentów, pokryte obecnie chwałami; cierpliwie czeka swej kolejki... Powiadają naiwni ludziska, że już wnet, bo w tej jesieni szkoła powstanie, bo Biuro Odbudowy materiał da i szkołę odbuduje. Jeżdżi i jeżdżi w tej sprawie nasz ks. Próboszcz i p. Nauczycielka, i, czy tam co wyjeżdżą, to wie tylko Pan Bóg, no i może Biuro Odbudowy w Białej.

A tymczasem nasze dzietki—a jest ich Bogu dzięki sporo—przeszło 100—cisną się w izdebce gospodarskiej, trzymając kajeci i książki jedno drugiemu na głowie lub kaciech.

Ale w sąsiednim Hadynowie, owiadają w gminie, że w jednym budynku mieści się szkoła i szynk, że nauczycielka, bojąc się pijaków, wrazi do szkoły oknem... E! to nieładnie panowie szlachta z Hadynowa i Pietrus, na co wasze dzietki wyrosną—czy Was nie stać na własny budynek—pomyślcie!

Mateusz z Próchenek.

Od Administracji pisma.

W dalszym ciągu prenumeratę za III-cy kwartał uiszcili po 15000 mk.: Hr. J. Mielżyński, Komarno; L. Filipuk, Brzeziny; Paulina Buczyńska, Piszczac; Stan. Wielgórski, Rzewuski Stare; Fr. Kryński, Międzyrzec; L. Kuczyński, Koroszyń; Urząd gm. Olszanka; Dyr. M. Radziwanowski, Międzyrzec; ks. prob. Norwid, Kornica; —pożatemu p. Stan. Litwiński, Juljanów 20000 mk.; Kar. Raczynski, Biernaty — 10.000 mk.; Ks. prob. Szalkowski, Choroszczyzna — 30.000 mk.; Al. Lisowski, Mokrzany—24.200 mk.; F. Pirogowicz, Lomazy 23.500 mk.; ks. prob. Z. Zaorski, Kolano—25.500 mk.; Stef. Bobowski, Biała—20.000 mk.; St. Pietrzycki, Platerów—30.000 mk.; ks. J. Jdźkowski, Radzce —30.000 mk.; Ig. Fonberg, Natolin — 30.000 mk.;

Za ogłoszenia: Wydział Sejmiku w Janowie—200 000 mk.; Preparanda Nauz. w Jablce—60.000 mk.;

Za przesłano egzemplarze: ks. Stef. Nazorewicz, Sławatycze—75.000 mk.; poseł Stef. Lobacz, Pawluki—30.000 mk.

Odpowiedzi od Redakcji.

W-nemu ks. S. Stefanowiczowi, Próboszcz. w Sosnowicy Podl. z „Podlasiakiem” wcale się nie narzucamy, wysyłając pismo dlatego, że prenumeratę za ks. Próboszcza uiszcil pewien właścicielan ze Sławatyckiej gminy, thęąc go widocznie przez to przyjaźniej i zycielwicie nieco usposobio do „Podlasiaka”, którego ks. Dobrodziej tak zawzięcie i uporczywie bojkotuje. Wszak już sama korespondencja wystarczylaby na opłatę przynajmniej 2-eh egzemplarzy „Podlasiaka”.

W-ny ks. Sz. Sidewicz, w Prócbenkach. Nie bylo się o co obrażać. Miama „opornego” bynajmniej nie stosowaliśmy do ks. Dobrodziejja, który przecież zycielwicie odnosil się do nas. Prosimy być wyrozumiałym i... chętnym do darowania uraz.

W p. St. Kuczewskiego z Kozyczewa—prosimy uslinie o wprowadzenie w czyn spraw przez nas omawianych.

X. J. B.—zawzięcie milczy i zapomniat o „Podlasiaku”, który tęskni za tamtymi stronami.

Kropka—czyżby znalazła się w... kropce, będąc obecnie nieco dalej od nas? Prosimy nie zapominać.

P. p. Jana Bogusza—prosimy o danie znaku zycia.

Parafja—cóż się to z Toba, bracie, stalo, że tak się zawzięł do biednego „Podlasiaka”? Daj znak chociaż o sobie, że żywiesz i dobrze Ci się powodzi.

Do ogólnej wiadomości.

W myśl rozporządzenia Min. W. R. i O. P. z dn. 20. IV r. b. (Dzien. Urzęd. Min. W. R. i O. P. L. 8/109 rok 1923) dzieci w latach od 7 do 14 obowiązane są uczęszczać do szkół powszechnych w poszczególnych rejonach.

W wypadku niemożności posyłania dziecka do szkoły rodzice są obowiązani uzyskać zezwolenie Inspektora szkolnego na nauczanie w domu.

Wobec powyższego podaję do wiadomości rodziców, że organizowanie wszelkich kompletów jest niedozwolone i niezastoso-owanie się do obowiązujących przepisów po-ciągnie za sobą odpowiedzialność prawną.

Nauka w szkołach powszechnych rozpo-czyną w się w dniu 17 września r. b. po na-bożeństwie, które odprawi w kościele św. An-ny ks. Prefekt Kampa.

Biała, dnia 12. IX. 1923 r. L. 1952.

Inspektor Szkolny.

Michał Fal, urodzony w Długowoli, gm. Stężyce, pow. Gar-wolin, zamieszkały w Dobryniu, pow. Białskiego donosi, że skradziono mu pieniądze i dokumenty osobiste wydane mu przez gm. Stężyce. 3-1

Jan Malczewski, urodzony w Sycynie, gm. Swory i tamże zamieszkały, zamieszkały, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez gminną komisję wojskową w Swóraczu Książeczka ta unieważnia się. 3-1

Teodorowi Kuzmiewiczowi mieszkańcowi os. i gm. Piszczac spaliła się dnia 5 maja b. r. książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. w Białej Pod-laskiej. 1-1

Mikołaj Talan, zamieszkały w Lachówce, Małej, gm. Dobryń, pow. Białskiego zgubił dowód kuratorstwa nad majątkiem nieobecnego Grzegorza Talana, pochodzącego z tejże samej miejscowości. 3-2

Rutynowana nauczycielka muzyki, z ukończoną szkołą mu-zyczną, poszukuje lekcji. Wia-domość Grabanowska 33, mieszk. pułk. Świętozereckiego 2-1

Inteligentnych panów lub panie przyjmę na stół. Wia-domość Grabanowska 33, Nieciecka. 2-1

Martyniukowi Janowi z Wólki Zabłockiej skradziono dnia 3. IX. b. r. kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Biała Podl. w maju 1923 r. 3-1

Inteligentna osoba poszukiwana do trzyletniego dziecka. Wia-domość Polińska, w m. ul. Międzyrzeczka № 15. 1-1

Podziękowanie.

Za bezinteresowne ofiarowanie orkie-stry na bal „Koła Akademików Ziemi Pod-laskiej” dn. 8 b. m., najserdeczniejsze po-dziękowanie Korpusowi Oficerskiemu 9 puł-ku artylerji polowej składa
Zarząd.

Wydział giełdowy PODLASKIEGO BANKU SPÓŁDZIELCZEGO

w Białej Podlaskiej, tel. 99.

załatwia terminowo zlecenia kupna i sprzedaży akcji na Giełdzie warszawskiej.

KOBIETY-POLKI

Przenumerujcie „BLUSZCZ”

Najstarszy tygodnik kobiety w Polsce.

„BLUSZCZ” będzie dla Was najmiłym gościem niedzielnym, niosącym ciekawe wieści z całego świata o zdarzeniach wielkich i drobnych, dotyczących losów narodów i zwykłych spraw codziennych. Znajdziecie w nim ciekawą powieść, liczne nowele i po-ezję. Da Wam najnowsze żurnale mody, wzory wszelkich robót kobiecych i niezawodne rady kosmetyczne, a młodej gospodyni praktyczne przepisy gospodarcze.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Krak. Przedmieście 2.

Koło Polek.

Konto P. K. O. № 3700.